

Była muzułmanka ostrzega Zachód

Yasmine Mohammed wytyka krajom Zachodu naiwność w stosunku do islamu. Ta była muzułmanka działała na rzecz praw kobiet w krajach islamskich, a także wspiera walkę z fundamentalizmem.

Prowadzi fundację Free Hearts – Free Minds, która pomaga tym, którzy porzucili islam, a jednocześnie nadal żyją w kraju muzułmańskim. Na stałe mieszka w Kanadzie.

Historia Yasmine

Yasmine Mohammed urodziła się i wychowała w Ameryce Północnej. Mimo tego jej biografia przypomina losy kobiet żyjących w miejscach, w których panuje religijny fundamentalizm. Autorka „Wyznań byłej muzułmanki” opisuje swoje dzieciństwo jako traumatyczne. Została pobita za to, że nie nauczyła się Koranu na pamięć. Jako nastolatka została zmuszona do zawarcia zaaranżowanego małżeństwa z członkiem organizacji terrorystycznej. Próbowła uratować córkę przed okaleczeniem narządów płciowych.

Zachodnie demokracje cierpią z powodu toksycznej mieszanki arogancji i naiwności, skutkujących samozadowoleniem. Nie doceniają potęgi islamu

Jak sama mówi: „Przeżyłam każdy aspekt islamu z dżihadem włącznie”, a jednocześnie dodaje: „Byłam ucieleśnieniem muzułmańskiego ekstremizmu. To, że ktoś taki jak ja zmienia się w tak zdecydowany sposób w osobę, która pod wieloma względami jest przeciwieństwem tego, kim była, dowodzi siły ludzkiej odporności”.

Punkt zwrotny

Momentem zwrotnym w jej działalności publicznej były reakcje amerykańskiej publiczności na dyskusję między Benem Affleckiem i Samem Harrisem w 2014 roku w programie „The Bill Maher

Show", w którym goście dyskutowali o radykalnym islamie. Jej strona na Facebooku została zalana wpisami ludzi chwalcymi Afflecka, któremu udało się uciszyć „rasistowskiego Sama Harrisa”. Wtedy zdecydowała się przemówić publicznie.

Toksyczny sojusz lewicy i fundamentalistów islamskich

Feministka i działaczka na rzecz praw człowieka stawia Zachodowi zarzut naiwności i arogancji. „Zachodnie demokracje cierpią z powodu toksycznej mieszanki arogancji i naiwności, skutkujących samozadowoleniem. Nie doceniają potęgi islamu, patrzą na to, co islamiści zrobili w innych krajach i arogancko myślą: „To się nam nie przydarzy””. Feministkę niepokoi sojusz lewicy i islamistów, nazywa go „toksycznym partnerstwem”. Hipokryzja lewicy jest – jej zdaniem – najbardziej wyraźna w kwestii związanej z noszeniem hidżabu, który jest „narzędziem ucisku – ubiorem utrwalającym kulturę gwałtu”. Dziwi się zachodnim feministkom, które chcąc uchodzić za postępowe bronią hidżabu.

„Chcą wolności dla siebie, ale chętnie popierają podporządkowanie innych kobiet. Gdyby im zależało na prawach kobiet, sławiłyby kobiety w Iranie, które są aresztowane za łamanie obowiązku noszenia chusty” – tak ocenia część lewicowych aktywistek Yasmine Mohammad. Proponuje stworzenie nowej inicjatywy – „Dnia bez hidżabu”. Tak chce uczcić w ten sposób kobiety, które ryzykując zdrowie, życie oraz wolność osobistą zdejmują chustę. „Na całej planecie kobiety są zmuszane do noszenia hidżabu przez własne rodziny, które, jak to było w moim przypadku, grożą śmiercią za zdjęcie go. Zdarzają się także przypadki śmierci za nienoszenie go” – przekonuje kanadyjska działaczka.

Obama wspierał Bractwo Muzułmańskie

Yasimne Mohammad potępiła politykę byłego prezydenta USA Baracka Obamę za wspieranie Bractwa Muzułmańskiego, chociażby

przez to, że wystosowywał zaproszenia dla tych, którzy promowali prawo szariat. „Światowi przywódcy powinni poświęcić czas na studiowanie historii islamu, a także przyjrzeć się wzrostowi islamizmu powodowanemu przez takie organizacje, jak Bractwo Muzułmańskie” – kwituje Mohammad.

Islamski antysemityzm

Kanadyjska aktywistka zwraca uwagę na problem antysemityzmu rozpowszechnionego przez muzułmanów. „Istnieje wszechobecna nienawiść do Żydów – i jej uczymy się od najmłodszych lat. W społecznościach muzułmańskich słowo ‚Żyd’ jest używane nie tylko jako określenie pejoratywne, ale również jako przekleństwo. Jest to nienawiść, która przenika tak bardzo, że jest niewidzialna. Jest ona po prostu akceptowana” – konstatuje.



Zdjęcie ze strony www.yasminemohammed.com

„Nigdy, jako muzułmanka, nie przestałam myśleć o tym, dlaczego powinniśmy tak bardzo nienawidzić Żydów. To jak pytanie dziecka, dlaczego nienawidzi potworów. To wyuczone zachowanie, które rzadko się kwestionuje, a nienawiść do Izraela jest tego przedłużeniem. Nadzieja na unicestwienie wszystkich Żydów opiera się na religii, która naucza, że na ziemi zapanuje pokój tylko wtedy, gdy wszyscy Żydzi zostaną zabici przez sprawiedliwych muzułmanów. Istnieje hadis [uświęcona opowieść

o życiu Mahometa], który stwierdza, że Żydzi nie będą w stanie się ukryć, ponieważ nawet skały i drzewa będą wołały: Och, muzułmaninie, za mną ukrywa się Żyd”.

Yasmine nie jest sama

Yasmine Mohammed współpracuje z innymi działaczami na rzecz praw człowieka, którzy otwarcie krytykują islam za dyskryminację kobiet, antysemityzm i wrogość wobec wartości humanistycznych oraz demokratycznych. Na stronie Yasminemohammed.com można znaleźć informację o tym, że współpracuje między innymi z publicystką i intelektualistką somalijskiego pochodzenia Ayaan Hirsi Ali oraz byłym fundamentalistą, który obecnie zwalcza islamski ekstremizm w Wielkiej Brytanii, Maajidem Nawazem.

Piotr Ślusarczyk

Źródła: <https://www.yasminemohammed.com/> ;
<https://www.freeheartsfreeminds.com/>

Warto obejrzeć (wypowiedź o „fetyszacji hidżabu”):

Islamski uczyony: odejźmy od sekciarskiej mentalności

Poniższy tekst jest podsumowaniem wypowiedzi kanadyjskiego szejka Uthmana Khana, w której odpowiada on na pytanie o to, jak możemy wspierać pluralizm w islamie.

Ten islamski uczyony, członek Academic Dean of Critical

Royalty, podnosi problemy dominujące w muzułmańskich społecznościach w Ameryce Północnej. Między innymi, jak takie wyrażenia jak kafir (niewierny) wpływają na integrację wspólnot muzułmańskich ze społeczeństwem.

* * *

Potrzebujemy dialogu wewnątrz samego islamu, jak i dialogu muzułmanów z resztą społeczeństwa. Największe problemy, jakie mamy obecnie, spowodowane są brakiem komunikacji; potrzebujemy dialogu, a nie debat, także wewnątrz samego islamu. Tak wiele osób pozostaje na uboczu, ponieważ nie są z tej samej grupy czy sekty, co inni. Na przykład ktoś studiował jakąś konkretną metodologię albo szkołę myślenia, a ktoś inny inną, ale obie te osoby są islamskimi uczonymi. Jednak w praktyce wiele osób postanawia separować się od innych, ponieważ są z innych ugrupowań.

Dużym problemem jest to, że muzułmanie odseparowali się od każdego, kto nie jest muzułmaninem. Niemuzułmanie są często określani jako „inni”; takie podejście jest stosowane w wielu muzułmańskich domach i prawdopodobnie pochodzi z samej kultury. Kiedy religia wyrasta z kultury, wtedy takie rzeczy są przez nią przejmowane. Jest to bardzo sekciarska mentalność. Dlatego w niektórych kręgach tak często nazywa się niemuzułmanów *kafirami*, a samo to określenie oznacza, że są oni kimś gorszym.

Czasami nawet nazywa się tak jakąś osobę, ponieważ nie podoba nam się jej sposób działania czy rozumienia pewnych rzeczy. Zamiast powiedzieć oponentowi: „Nie zgadzam się z twoim rozumieniem tej teorii, podważam zasadność tej narracji”, od razu przyklejamy mu łatkę niewiernego.

W ten sposób nigdy nie osiągniemy pluralizmu. Nigdy nie będziemy po tej samej stronie, jeśli każdego, kto myśli inaczej, od razu określamy jako „innego”. Jeśli chcemy różnorodności, musimy być mniej restrykcyjni, a bardziej

tolerancyjni.

Separowanie się od ludzi, którzy myślą inaczej niż my, jest wynikiem indoktrynacji od bardzo wczesnych lat. Oczywiście Koran i hadisy mówią muzułmanom, jak mają żyć i instruuja, jak postępować w każdej, nawet najbardziej błahej sytuacji, ale jeżeli takie podejście powoduje, że postrzegamy innych jako gorszych od siebie, to mamy już problem z etyką. A etyka odgrywa ważną rolę w religii. Wielu muzułmanów skupia się na zasadach i detalach, a zapomina o etyce. Pytanie, na które teologowie powinni odpowiedzieć, brzmi: Czy osoba nie postępująca etycznie może być uważana za muzułmanina? Co definiuje muzułmanina?

Tym, co oddziela islam od innych religii, są wierzenia i rytuały. Mówiąc wierzenia, mam na myśli wiarę w jednego boga, w proroka Mahometa, w święte księgi, w anioły, w dzień sądu ostatecznego. To czyni cię muzułmaninem. A są to przecież wierzenia bardzo podobne do innych religii. Następną rzeczą są rytuały, takie jak modlitwa pięć razy dziennie, post w czasie ramadanu, dobroczynność. Jednakże wspólną cechą wszystkich religii jest etyka, a ta jest uniwersalna. A więc nie obrażamy innych, nie szkodzimy im, a robienie czegoś dobrego nie oznacza koniecznie, że jest to dobre tylko w islamie, a nie w innych religiach, czy na całym świecie. Patrząc pod tym kątem etyka jest czymś, co stawia nas wszystkich po tej samej stronie. Kiedy dyskusję zaczynamy od etyki, wtedy ludzie są bardziej skłonni kontynuować rozmowę o konkretnych punktach w innych religiach. A etyka jest taka sama w każdej religii.

Oprac. Severus Snape, na podstawie <https://clarionproject.org>

Czy obrażanie Mahometa powinno być nielegalne?

Douglas Murray

Czy powinniśmy mieć prawo mówić, że założyciel jednej z największych religii świata był pedofilem? Według Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ECHR) odpowiedź na to pytanie brzmi: „nie”.

Trybunał w Strasburgu wydał decyzję, że takie stwierdzenie zniesławia proroka islamu, „wykracza poza dopuszczalne granice obiektywnej debaty” i „może prowadzić do uprzedzeń i zagrażać religijnemu pokojowi”.

Dla mnie jest to obecnie problem cywilizacyjny. Najpierw jednak pozwólcie mi wskazać, w jak trudnej sytuacji stawia to mój księgozbiór. Gdy to piszę, obok mnie znajduje się ogromny, czterotomowy zbiór wypowiedzi Mahometa („Hadisy”), który przywiozłem z podróży do Afryki kilka lat temu. Są to hadisy według Bukhariego – te, które islamscy uczeni uznają za najbardziej autentyczny i szanowany zbiór wypowiedzi Mahometa. Gdy je otwieram, zawsze znajduję wiele interesujących informacji o założycielu islamu.

Na przykład w „The Book of Ablution” mogę przeczytać, co Mahomet myślał o oddawaniu moczu, o postawach jakie można przybierać w trakcie tej czynności. Mogę także przeczytać rady, co robić z odchodami i śladami krwi pochodzącymi z tych samych części ciała. W szczególności mogę również przeczytać, co według proroka islamu należy robić ze śladami spermy. Czytam, na przykład, co ludzie z jego otoczenia zwykli robić ze śladami jego nasienia znalezionymi na jego odzieży. Sulaiman Ibn Yasar relacjonuje, co żona Mahometa, Aisza, powiedziała o tej delikatnej sprawie:

”Zwykle prałam ślady nasienia z ubrań Proroka ,niech

błogosławieństwo Allaha i pokój będą z nim' i zwykł był wychodzić na modlitwy, gdy jeszcze ślady wody ciągle były na nich widoczne." [230]

Cytowanie tego fragmentu nadal może być legalne w Europie. Jednak następne tomy mogą wpędzić mnie w poważne kłopoty. Na przykład, fragment hadisu znanego jako „The Merits of The Ansar”:

„Hesham opowiadał za swym ojcem: Khadija zmarła trzy lata przed emigracją Proroka ,niech błogosławieństwo Allaha i pokój będą z nim' do Medyny. Pozostał tam przez około dwa lata, a potem poślubił Aiszę, gdy miała sześć lat. Małżeństwo zostało skonsumowane, gdy miała dziewięć lat.” [3896]

Islam staje się jedynym zbiorem idei, o których nie wolno wspominać – a już tym bardziej ich krytykować – w społeczeństwie, które uważamy za wolne

Trudna sytuacja. Przeskoczę teraz do następnego tomu z mojego zbioru hadisów. To jest cytata z „The Book of Marriage”:

„Urwa opowiadał: Posłaniec Allaha ,niech błogosławieństwo Allaha i pokój będą z nim' poślubił Aiszę, gdy miała sześć lat, i skonsumował to małżeństwo, gdy miała dziewięć lat. Pozostała z nim przez dziewięć lat (do jego śmierci).” [5158]

Wszyscy się zgodzimy, że to jest bardzo kłopotliwe. Wszystkie tradycje religijne mają jakieś osobliwości. Niektórzy chrześcijanie i Żydzi wyrazili ostatnio swoją irytację, gdy wraz z Joe Roganem śmialiśmy się z fragmentu tekstu ich tradycji religijnej odnoszącej się do bluźnierstwa, niedźwiedzic i łysych. Ale cóż zrobić? Udawać, że legenda o Elizeuszu i dwóch niedźwiedzicach nie znajduje się w Biblii? Że nie jest dziwna lub zabawna? Spalić wszystkie kopie tekstu?

Być może bezwiednie, Trybunał w Strasburgu doprowadził nas do impasu tym postanowieniem, ponieważ hadisy są – zaraz po Koranie – najważniejszymi fundamentalnymi tekstami islamu. A

głoszą, wielokrotnie i bez zastrzeżeń, że założyciel islamu uprawiał seks z dziewięciolatką, którą poślubił gdy miała sześć lat. Mahomet miał wówczas 53 lata.

Teraz nazwalibyśmy to pedofilią i nie mielibyśmy trudności, żeby tak to identyfikować. Oczywiście, większość z nas pamiętałaby też, że w przeszłości istniały inne normy i powinniśmy starać się zrozumieć ich kontekst. Ale decyzja, że nie można powiedzieć nic krytycznego o takiej osobie lub jej działaniach, jest problemem, czyż nie? I ogromnie szkodliwym precedensem.

Wiemy teraz, że w latach siedemdziesiątych sekcja rozrywki BBC nie podchodziła do spraw molestowania dzieci tak, jak obecnie. W tamtych czasach mieliśmy do czynienia z innymi zwyczajami. Ale wciąż mamy prawo krytykować tamto zachowanie. Chociaż w przypadku brytyjskiego prezentera telewizyjnego Jimmy'ego Savile'a wciąż żyje wiele osób, które go znały i dobrze wspominają. Jakże dziwnym byłoby, gdyby ECHR teraz zdecydował, że zniesławienie nieżyjącego Jimmy'ego Savile'a powinno być karalne oraz, że ani prawda ani dowody nie stanowią obrony przed taką karą. Tak właśnie postanowiono w sprawie Mahometa: że prawda nie jest uzasadnieniem, a więc w grę wchodzi coś innego.

Jest to oczywiście dziwne. Jeśli wolno nam mówić, że zmarły niedawno Jimmy Savile miał nieprawidłowe relacje z nieletnimi dziewczynkami, to czemu nie wolno nam tego powiedzieć w przypadku zmarłego bardzo dawno temu Mahometa? Odpowiedź znajdziemy w oślizłym wykręcie: „pokój religijny”. Stwierdzenie tego, co znajduje się w tekstach islamskiej religii, stwarza zagrożenie – według ECHR – dla pokoju, który w przeciwnym razie istniałby między ludźmi.

Ponieważ Wielka Brytania, podobnie jak reszta Europy, zamierza chyba pozostać pod jurysdykcją ECHR cokolwiek Brexit przyniesie, mamy następujące opcje.

Po pierwsze, możemy się wszyscy zgodzić, że teksty które mam u siebie pisząc te słowa i które są dostępne po kilku kliknięciach dla całego świata, nie istnieją. Albo, że teksty istnieją, ale wersety zacytowanie powyżej już nie istnieją.

Druga opcja jest taka: zgadzamy się ze Strasburgiem, że chociaż niektóre rzeczy są prawdziwe, nie ma sensu o nich mówić (powinna być kara za mówienie o nich). Ale to znowu tworzy precedens. Oznacza, że jeśli w przyszłości miałyby zostać utworzone towarzystwo Jimmy'ego Savile'a (społeczność, która hołubiłaby gust zmarłego didżeja w kwestii ubioru i jego szeroko znaną radość życia) też mogłoby zażądać, żeby nigdy nie wspomniano o jego sprawkach z dziećmi. Ponieważ, gdyby wspomniano o tych znanych wszystkim faktach, to kto mógłby zagwarantować, że 'Savillianie' nie zakłócą pokoju?

Problem cywilizacyjny polega tu na tym, że decyzja Strasburga tworzy w Europie dwa poziomy krytyki. Tworzy środowisko, w którym każdy może wypowiadać stwierdzenia dotyczące każdej nieżyjącej osoby, z wyjątkiem sytuacji, gdy tą osobą jest Mahomet. I przypuszczalnie, skoro nie można bezpiecznie poruszać tematu jego życia domowego, to nie ma powodu, żeby w przyszłości ludzie mogli mieć prawo do omawiania innych aspektów jego kariery. Co sprawia, że islam staje się jedynym zbiorem idei, o których nie wolno wspominać – a już tym bardziej ich krytykować – w społeczeństwie, które uważamy za wolne.

Zatem stawka w tym przypadku jest wysoka. Jest nią przede wszystkim cały system krytycznego myślenia, który sprawił, że Europa jest taka jak dzisiaj. Coś, co obraca się wokół jednego prostego pytania: czy wolno nam mówić o tym, co przeczytaliśmy w książkach? Czy też mamy kłamać, żeby pozostać po właściwej stronie nowych praw o bluźnierstwie?

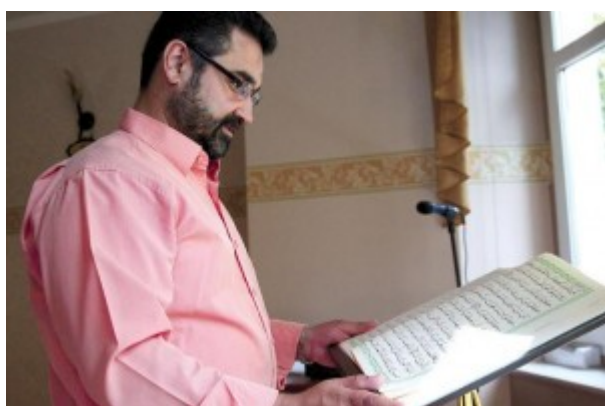
Jeśli o mnie chodzi, to nie przejmuję się wcale decyzją ECHR i będę dalej mówić, co chcę i kiedy chcę. Wierzę, że wielu ludzi w Europie z całym szacunkiem zastrzeże sobie prawo do

robienia tego samego.

Tłum. Grażyna Jackowska na podst.: <https://spectator.us>

Takija w „Gazecie Wyborczej”

Piotr Ślusarczyk



W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” przewodniczący Ligi Muzułmańskiej RP twierdzi, że w islamie nie ma miejsca na przemoc. Jednocześnie w swojej książce mówi, kiedy Sąd Islamski może zabić człowieka.

Środowisko Ligi Muzułmańskiej od 1995 roku wydaje pisma muzułmańskich fundamentalistów. Jej obecny przewodniczący Ali Abi Issa w 1999 roku wydał Komentarz czterdziestu hadisów Nałałija. Na stronie tytułowej czytamy, że książka ta jest prezentem od Ministerstwa Spraw Islamu Departamentu Spraw Islamskich Państwa Katar.

Poniżej prezentujemy cytaty z przywołanej wyżej książki. Nasz komentarz wydaje się zbędny.

1. Uzasadniony gniew w imię Allaha

Abu Huraja powiedział, że pewien mężczyzna mówił do Proroka: „Poradź mi”. Powiedział mu Prorok: „Nie denerwuj się”. Mężczyzna kilka razy powtórzył prośbę. Prorok powiedział: „Nie denerwuj się” (hadis 16).

„Tylko jeden rodzaj gniewu jest dozwolony i nawet zalecany, za

którego jesteśmy nawet wynagradzani – jest to gniew dla Allaha. Jest to gniew spowodowany tym, że widzimy jak dobro jest opuszczane, obowiązki są lekceważone, zakazy zaś nie są przestrzegane, a granice Allaha przekraczane”.

2. Śmierć za odejście od islamu. Sąd może nakazać poddanie się obowiązkom religijnym

Wysłannik Allaha rzekł: „Nie wolno przelać krwi muzułmanina oświadczającego, że nie mam Boga prócz Allaha, a Ja jestem Wysłannikiem Allaha, za wyjątkiem trzech przypadków: żonaty lub mężatka popełni cudzołóstwo; życie za życie; ten, który pozostawiał religię i oddalił się ze wspólnoty” (hadis 14).

„Hadis ten stanowi jedną z kart muzułmańskiego kodeksu karnego. Opisuje tam przypadki, w których możliwe jest wydanie wyroku kary śmierci przez Sąd Islamski. Pierwszy – to przypadek, kiedy mężatka lub żonaty popełni cudzołóstwo. (...) Drugi przypadek, w którym Sąd Islamski może wydać karę śmierci dotyczy osoby, która z premedytacją pozbawia życia innej osoby. (...) Ostatnim przypadkiem pozwalającym na wydanie wyroku kary śmierci jest odejście od wiary. Prorok powiedział: „Kto odszedł od wiary, to jego karą jest śmierć”. I jest nim każdy człowiek, który przestał wierzyć w jeden lub wszystkie pięć fundamentów islamu. Natomiast w przypadku jeśli osoba uznaje owe fundamenty, lecz ich nie praktykuje, to na mocy wyroku sądowego można żądać od niej poddania się obowiązkom religijnym. Jest to postawa związana z zachowaniem zupełnej czystości w społeczeństwie islamskim”.

3. Nakaz podporządkowania się islamskiej władzy religijnej

Abu Nadżir al-Irbadi Ibn Sariya powiedział: „Wysłannik Allaha wygłosił do nas kazanie, które sprawiło, że nasze serca przelękły się, a oczy wypełniły się łzami. Powiedzieliśmy: „O Wysłanniku Allaha, to kazanie brzmi jak mowa pożegnalna, dlatego poradź mi, co mam czynić”. A on rzekł: „Lękajcie się Allaha (niech będzie wywyższony) i bądźcie całkowicie

posłuszni nawet, gdy niewolnik został waszym przywódcą. Zaprawdę ten spośród was, który będzie żył dłużej, doczeka wielkiej niezgody, dlatego musicie przestrzegać mojej sunny i sunny prawowiernych Kalifów i trzymajcie się ich z uporem. Wystrzegajcie się wszystkich zmian w religii, bowiem każda taka zmiana jest bluźnierstwem” (hadis 28).

„W hadisie tym Prorok przestrzega przed dwoma bardzo niebezpiecznymi zjawiskami, które są groźne dla czystości islamu jedności islamskiej wspólnoty. Są to nieposłuszeństwo wobec wybranego emira i włączenie do czystych zasad religijnych wszelkich zmian. Na zakończenie dodam, że te słowa Proroka (chodzi o hadisy) są wyzwaniem dla każdego z nas, aby stał się strażnikiem tej wiary, zwalczając naleciałości, przed którymi ostrzegał na prorok”.

4. Totalność islamu i jego polityczny charakter

Ibn Abbas powiedział, że Wysłannik Allaha rzekł: „Gdyby miano ludziom dać to, czego żądają zechcieliby majątku i życia innych, lecz obowiązek udowodnienia spoczywa na żądającym i przysięga jest obowiązkiem tego, który odmawia” (hadis 33).

„Otóż islam jest wyznaczającym wiernym drogę życia w każdym aspekcie: religijnym, zapewnia kontakt człowieka z Allahem; społeczno-prawnym, regulującym stosunki międzyludzkie; politycznym, reguluje stosunki między międzynarodowe i wewnątrzpaństwowe. Islam jest więc zarówno religia meczetu i modlitwy, jak i rządu czy obrony. Islam oznacza (...) całkowite poddanie się woli Allaha, a każdy, kto odmawia podporządkowania się prawu boskiemu, jest określany w Koranie jako niewierny”.

5. Bezwzględne posłuszeństwo nakazom religijnym

Abu Huraja, jeden z przyjaciół Proroka powiedział: Usłyszałem Wysłannika Allaha, który rzekł: „To, co zakazałem, oddalajcie, a to co nakazałem, to spełniajcie to według swoich możliwości. Bo zginęli ludzie przed wami, dlatego że za dużo pytali i nie

zgadzali się z Prorokiem” (hadis 9).

„Wobec Proroka wymagane jest posłuszeństwo i jest ono aktem wiary w Allaha”.

6. Islamski konserwatyzm

Aisza, żona Proroka powiedziała: Wysłannik Allaha rzekł: „Ten, kto wprowadza zmiany w naszej religii, to to, co robi powraca z powrotem do niego” (hadis 5).

W komentarzu od hadisu piątego czytamy: „W hadisie jest jasno powiedziane, że należy eliminować jakiegokolwiek naleciałości, które nie są zgodne z zasadami prawodawstwa islamskiego, mającego swe źródło w Koranie i sunnie Proroka”.

Issa, Ali Abi, *Komentarz czterdziestu hadisów Nałałija*, Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce, Białystok 1999.

Nagłówki pochodzą od redakcji. Kursywą zaznaczono tłumaczenie hadisu; komentarze imama pod cytataми.

Takija – ukrywanie prawdy o islamie w celu ochrony islamu i muzułmanów.

Przewodnik po Koranie węgiel Roberta Spencera

Według Koranu każdy, kto wierzy, że Jezus to Syn Boży jest przeklęty przez Boga – przekonuje Robert Spencer autor *Przewodnika po Koranie dla opornych i niewiernych*.



Czy mógłby pan wyjaśnić, co oznaczają dziwne koraniczne nauki na temat chrześcijan i chrześcijaństwa?

Cóż, prawdopodobnie chodziło o to, że według islamu Jezus Chrystus był muzułmańskim prorokiem. Muzułmanie twierdzą, że on oraz Noe, Abraham, Mojżesz i wszyscy biblijni prorocy byli muzułmańskimi prorokami, nauczali islamu, jednak ich nauki zostały wypaczone przez wiernych, w wyniku czego powstał judaizm i chrześcijaństwo. Według islamu tak naprawdę jednak mówili rzekomo dokładnie to samo, co Mahomet.

Czy twierdzi więc pan zatem, że islam i chrześcijaństwo nie współgrają ze sobą? Można wierzyć w Jezusa i Mojżesza? Można być jednocześnie muzułmaninem i chrześcijaninem?

To dziwna sytuacja. Ostatnio świat obiegła informacja o episkopalnej duchownej, która przeszła na islam, ale twierdziła, że może jednocześnie pełnić funkcję episkopalnego duchownego. Jednak zgodnie ze wszystkimi prawami logiki jest to niemożliwe.

Według Koranu każdy, kto wierzy, że Jezus to Syn Boży jest przeklętym przez Boga niewiernym. Nowy Testament mówi wyraźnie, że bez Syna nie ma Ojca. Oczywiście poglądów tych w żaden rozsądny sposób nie da się połączyć.

Na reklamie pana książki zobaczyłem, że wyjaśnia ona *dziwną historię powstania Koranu i wybuchowym znaczeniu istnienia wersji alternatywnych.*

Dla muzułmanów Koran jest księgą idealną. Jest ponadczasowy i wieczny – jego doskonały kształt został przekazany Mahometowi za pośrednictwem anioła Gabriela. Stąd nie może być mowy o różnych wersjach, problemach z tekstem, ponieważ tekst ten jest w cudowny sposób chroniony.

Jednak w rzeczywistości wygląda to inaczej. Tak naprawdę istnieją różne wersje Koranu, które miały swoich zwolenników jeszcze w czasach, gdy Koran powstawał. Choć większość z nich została zniszczona, część nadal znajduje się w obiegu. Ich istnienie jest sprzeczne z kanonicznym rozumieniem natury świętej księgi islamu.

Świadomość, że jest to dzieło człowieka o ludzkich sprawach, powinno umożliwić rozsądnym muzułmanom reformę i odrzucenie agresywnych nauk zawartych w Koranie. Osobiście nie sądzę jednak, by wśród muzułmanów na szerszą skalę pojawiła się podobna autorefleksja.

Pisze pan również, że Koran przede wszystkim traktuje o islamskim proroku Mahomecie. Jak to wyjaśnić?

Koran nie jest ułożony chronologicznie. Objawienia nie są przedstawione po kolei, podobnie jak i omówieni prorocy. Noe, Abraham, Mojżesz, Salomon, Jan Chrzciciel i Jezus występują bezładnie, pojawiają się i znikają w różnych miejscach. Wygląda na to, że są przywoływani, by coś stwierdzić, zwykle to, że Mahomet jest prorokiem tak jak oni.

Tak więc opowieści biblijnych proroków w Koranie nie przekazują żadnych nauk, lecz potwierdzają ich tożsamość z nauczaniem Mahometa. Innymi słowy pojawiają się jedynie po to, by powiedzieć, że Mahomet jest kolejnym prorokiem Allacha.

Pana książka dotyczy Koranu, ale wspomina pan również o hadisach.

Hadisy to tradycja słów i czynów Mahometa – są one normatywne dla islamskiego prawodawstwa. Bez hadisów nie da się zrozumieć

Koranu, ponieważ tam znajdują się opisy historii jedynie wzmiankowanych w Koranie. Księga zakłada, że czytelnik wie, co się wydarzyło w życiu proroka. Hadisy uzupełniają brakujące informacje, opisują, co prorok powiedział i w jakich okolicznościach. Dlatego nie da się badać Koranu w oderwaniu od hadisów.

Można się zgodzić z tym albo nie, lecz istnieje opinia, że większość muzułmanów na świecie to spokojni ludzie, którzy naprawdę wierzą, że islam znaczy pokój. Czy nie uważa pan, że książka ta jest dla nich przesłaniem mówiącym zostać dżihadystą albo zmienić religię?

Nikommu niczego takiego bym nigdy nie powiedział. Twierdzą natomiast, że tak mówią islamscy dżihadyści. Korzystają z koranicznych nauk i ich ogólnego zrozumienia, by prowadzić rekrutację wśród spokojnych muzułmanów, w ten sposób również usprawiedliwiają swoje działania.

Co muzułmanie zrobią z tą informacją zależy wyłącznie od nich. Mogą zrobić wiele rzeczy. Nie powiedziałbym, że reforma na wielką skalę nie jest możliwa, z pewnością jednak napotkałaby na liczne przeszkody. Dżihadyści z pewnością wykorzystaliby tu Koran, by uzasadnić swoje działania. Utrudniałoby to reformę – oraz fakt, że ludzie byłiby mordowani jako apostaci, jeśli podważą te nauki. Jednak im większa ilość muzułmanów zignoruje koraniczne nawiązania do dżihadu z niewiernymi, tym lepiej wszyscy na tym wyjdziemy. Powiedziałbym raczej tym ludziom: weźcie odpowiedzialność za swoje życie i swą tradycję.

rozmawiał John Hawkins z rightwings.com

tłum. GeKo

Kanadyjscy muzułmanie: Burka to symbol ekstremizmu

Islamscy ekstremiści od lat wmawiają mieszkającym na zachodzie muzułmankom, że szczelne zasłanianie całego ciała jest ich obowiązkiem religijnym. Powołują się na autorytet hadisów. „Koran” jednak nie mówi o tym obowiązku ani słowa. Zaleca jedynie kobiecie skromny ubiór. Dlatego też kanadyjscy muzułmanie mówią burce – nie!



Muzułmanka zeznaje w sądzie
w Toronto

Pochodzące z Bliskiego Wschodu stroje zasłaniające twarz – to nic innego jak średniowieczne i mizoginistyczne symbole ekstremizmu – mówią przedstawiciele kanadyjskich muzułmanów, którzy popierają zakaz noszenia burki i nikabu. Obie te zasłony przykrywają całe ciało od stóp do głów, burka jednak ma na oczach siateczkę umożliwiającą patrzenie, nikab natomiast pozostawia niewielki otwór na oczy. Planowany zakaz nie obejmowałby hidżabu – chusty zasłaniającej głowę, uszy i szyję pozostawiając twarz i ramiona odsłonięte.

Kongres Kanadyjskich Muzułmanów wezwał rząd do wprowadzenia zakazu zasłaniania twarzy. Jego przedstawiciele argumentują, że w społeczeństwie, które promuje równouprawnienie nie ma miejsca na zasłony twarzy w miejscach publicznych. Rzeczniczka Kongresu Farzana Hassan mówi, że ukrywanie twarzy, to ukrywanie tożsamości. Dodaje, że zasłanianie twarzy ma swoje korzenie w kulturze Bliskiego Wschodu, a nie w islamie.

W żadnym z podstawowych tekstów islamu, w tym w „Koranie”, nie znajdziemy nakazu zasłaniania twarzy. *Skoro w Mekce, najświętszym miejscu islamu noszenie burki jest wręcz zabronione, nie ma powodów, dla których ta praktyka miałaby*

mieć miejsce w Toronto – wyjaśnia Hassan. Jeśli rządowi zależy na równości między płciami, nie może popierać zwyczaju, który marginalizuje kobiety.

Mimo tego, islamiści tworzący i egzekwujący prawo szariatu naciskają na noszenie burki. W niektórych państwach islamskich (np. Afganistan za rządów Talibów) zasłanianie twarzy przez kobiety jest wymuszone przepisami prawa. Wynika to nie z „Koranu”, w którym mowa o skromności, ale z hadisów, czyli „świadczeń” podanych przez osoby, które żyły w czasach Mahometa

Szejk Mohamed Tantawi, dziekan Uniwersytetu al-Azhar w Kairze nazwał nawet noszenie burki *zwyczajem nie mającym nic wspólnego z wiarą muzułmańską*. Mohamed Elmasry, dawny przewodniczący Kongresu podziela ten pogląd, dodaje jednak, że muzułmanki powinny mieć prawo wyboru.

Prorok powiedział: „Od kiedy dziewczyna zacznie miesiączkować, nie jest właściwe dla niej by pokazywała swoje ciało oprócz tego i tego”, i wskazał na dłonie i twarz (hadis Sunan abu Daud, przekazała Aisza)

Powiedz wierzącym kobietom, żeby spuszczały skromnie swoje spojrzenia i strzegły swojej czystości; i żeby pokazywały jedynie te ozdoby, które są widoczne na zewnątrz; i żeby narzucały zasłony na piersi, i pokazywały swoje ozdoby jedynie swoim mężom lub ojcom, albo ojcom swoich mężów, albo swoim synom lub synom swoich mężów, albo swoim braciom, albo synom braci, lub synom swoich sióstr; lub ich żonom, lub tym, którymi zawładnęły ich prawice; albo swoim służącym spośród mężczyzn, którzy nie są owładnięci pożądaniem cielesnym; albo też chłopcom, którzy nie poznali nagości kobiet. I niech one nie stąpają tak, aby było wiadomo, jakie ukrywają ozdoby. Nawracajcie się wszyscy do Boga, o wy wierzący! Być może, będziecie szczęśliwi! (Koran:24:31)

Arabia Saudyjska: 10-latką zwrócona swojemu 80-letniemu mężowi

Osiemdziesięciolatek poślubił dziesięciolatkę i dziwi się, że ta od niego uciekła. W końcu ich związek jest zgodny z szariatem. Co więcej, sam prorok poślubiając sześciolletnią Aiszę dał przykład, że to nic zdrożnego.

Kiedy ojciec odkrył, że jego córka uciekła od męża i od dziesięciu dni ukrywa się w domu swojej ciotki, natychmiast oddał ją małżonkowi. Dlaczego jednak niedawno poślubiona żona uciekła od męża? Może dlatego, że ma dopiero dziesięć lat (!), a jej „mąż”-osiemdziesiąt!



Staruszek uważa, że miał pełne prawo poślubić młodszą od siebie o siedemdziesiąt lat dziewczynkę. Tłumaczy, że jego małżeństwo jest zgodne z szariatem. W końcu jej ojciec wyraził zgodę na ślub. Dodaje, że wcześniej był zaręczony z jej starszą siostrą, jednak ta zerwała z nim, gdyż chciała kontynuować edukację, tak więc ojciec dziewcząt zaproponował w zamian młodszą córkę. *Obejrzałem ją i stwierdziłem, że*

zgodnie z szariatem, nadaje się.

Maatouq Al-Abdullah, członek walczącej o poszanowanie praw człowieka organizacji National Society for Human Rights (NSHR) mówi, że obecnie brakuje przepisów regulujących zawieranie

związków z bardzo młodymi dziewczętami, co prowadzi do niekorzystnych konsekwencji psychologicznych, społecznych i zdrowotnych.

Takie małżeństwa stanowią poważne pogwałcenie praw dziecka, do których przestrzegania Królestwo zobowiązało się podpisując Kartę Praw Dziecka. Zgodnie z nią, próg dorosłości to 18 lat.

Fakt, że osiemdziesięcioletek uważa, że w poślubieniu dziesięcioletki nie ma nic zdrożnego nie dziwi, biorąc pod uwagę przykład Mahometa. Jak podaje Bukhari w hadisie 7.62.88: *Prorok podpisał umowę małżeńską z Aiszą, gdy ta miała sześć lat i skonsumował ten związek gdy miała dziewięć lat.*

Oparte na sunnie- przykładzie proroka – prawo szariatu nie wyznacza dolnej granicy zawierania małżeństwa niszcząc tym samym dzieciństwo i psychikę setek muzułmańskich dziewcząt. Podobnie nie przewiduje kary za seks z nieletnią, ponieważ dysponowanie życiem i seksualnością muzułmanek jest świętym prawem ich opiekunów-ojców, mężów i braci. Molestowanie seksualne dzieci, które w kulturze wolnych zachodnich państw jest jedną z najgorszych zbrodni, w świetle szariatu jest „prawem mężów” niepełnoletnich żon.

JB na podst. Arabnews

Przemoc judeo-chrześcijańska a przemoc islamu

Po atakach terrorystycznych z 9/11 oskarżenia o to że przemoc jest nieodłączną częścią islamu przybrały na sile. Dla wielu dowodem islamskiej przemocy i braku tolerancji wobec nie-

muzułmanów jest „Koran” i inne teksty islamskie. Wielu przepraszało za te oskarżenia wychodząc z założenia, że domniemana przemoc w islamie niczym nie różni się od aktów przemocy popełnianych od zarania dziejów przez inne grupy religijne. Nieraz przemoc taka była wspomniana w ich świętych pismach, jak na przykład w przypadku żydów i chrześcijan. Krótko mówiąc zakłada się, że to nie islam per se, ale ludzka natura skłania się ku przemocy.



Za każdym razem, kiedy ktoś zarzuca „Koranowi” czy też historycznie potwierdzonym słowom i czynom proroka Mahometa i jego towarzyszom przemoc i nietolerancję, pada natychmiast kontr-argument: a co z historycznymi zbrodniami hebrajczyków odnotowanymi w ich

świętych pismach („Starym Testamencie”)? Co z cyklem brutalnych zbrodni, które chrześcijanie popełnili w imię swojej wiary wobec innych chrześcijan i nie tylko?

Podaje się kilka przykładów z „Biblii” oraz z judeo-chrześcijańskiej historii. W szczególności dwa – jeden biblijny, drugi historyczny- często są przytaczane jako typowe przykłady że Judaizm i chrześcijaństwo nie stronią od przemocy. Zazwyczaj przykłady te ucinają dalszą debatę o tym, czy islam jest wyjątkowy, jeśli chodzi o związek jego nauk z przemocą.

Pierwszy dotyczy zbrojnego podboju ziemi Kanaan przez hebrajczyków (1200 p.n.e.), który coraz częściej określa się mianem ludobójstwa. Jahwe powiedział Mojżeszowi:

Tylko w miastach należących do narodów, które ci daje Pan, twój Bóg, jako dziedzictwo, niczego nie zostawisz przy życiu. Gdyż klątwą obłożysz Chetytę, Amorytę, Kananejczyka, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę, jak ci rozkazał Pan, Bóg

twój, abyście się nie nauczyli czynić wszystkich obrzydliwości, które oni czynią ku czci bogów swoich, i byście nie grzeszyli przeciw Panu, waszemu Bogu.

(Pwt. rozdz. 20, wersety 16-18)

W ten sposób Jozue podbił cały kraj: wzgórza i Negeb, Szefelę, i stoki górskie i wszystkich ich królów. Nie pozostawił nikogo przy życiu i obłożył klątwą wszystko, co żyło, jak rozkazał Pan, Bóg Izraela.

(Joz. rozdz. 10, werset 40).

Drugi przykład dotyczy średniowiecznych krucjat europejskich chrześcijan. Nie ma wątpliwości, że krucjaty były kontratakami na islam, a nie nieuzasadnioną napaścią, jak często przedstawia je rewizjonistyczna historia. Zjednoczeni chrześcijanie chcieli zaanektować Ziemię Świętą Jeruzalem, która przed islamskim podbojem z 7 wieku była integralną częścią chrześcijańskiego świata przez prawie 400 lat.

Co więcej, muzułmańskie inwazje i zbrodnie przeciw chrześcijanom przybierały na sile w ostatnich dekadach przed rozpoczęciem krucjat w 1096. Dla przykładu, w 1071, Turcy Seldżuci pokonali Bizancjum w kulminacyjnej bitwie pod Manzikert i w konsekwencji zaanektowali większą część bizantyjskiej Anatolii (otwierając w ten sposób drogę ostatecznemu podbojowi Konstantynopola stulecia później). Kilka dziesięcioleci wcześniej kalif al-Hakim z dynastii Fatymidów sprofanował i zniszczył wiele ważnych kościołów – jak np. kościół św. Marka w Egipcie, czy kościół Grobu Pańskiego w Jerozolimie – i wydał kilka wyjątkowo krzywdzących dla chrześcijan i żydów dekretów. Na tle takich właśnie wydarzeń papież Urban wezwał do krucjat.

Z Jerozolimy i Konstantynopola straszna wieść dotarła do naszych uszu, że lud rodem z Persji (muzułmańscy Turcy) napadł na chrześcijan, wymordował ich, ograbił i spalił ziemię, część jeńców wziął w niewolę do swojego kraju, część zamęczył torturami i przeznaczył do obrzędów swojej religii,

całkowicie zniszczył kościoły
(z Kroniki Mnicha Roberta)

Niemniej jednak historia potwierdza, że krucjaty były krwawe i okrutne. Po przekroczeniu murów Jerozolimy w 1099, krzyżowcy na oślep wymordowali niemalże wszystkich mieszkańców Świętego Miasta. Według średniowiecznej kroniki *Gesta Danorum(i)* *'pogrom był tak wielki, iż nasi brodzili w krwi aż do kostek'* Co więcej, w 1204 roku podczas grabieży Konstantynopola krzyżowcy zabijali innych chrześcijan.

W świetle dowodów przedstawionych wyżej – pierwszy z nich to typowy przykład 'hebrajskiej' przemocy zaczerpnięty z Biblii, drugi wywodzi się z historii chrześcijaństwa – dlaczego to islam miałby być przedstawiany jako religia, której nieodłączną częścią jest przemoc, tylko dlatego, że jego święta księga jak i historia zawierają przemoc? Dlaczego nie-muzułmanie szukając dowodów przemocy w islamie zawsze wskazują na „Koran” i pradawną historię nigdy nie przyglądając się ich własnej historii i własnym świętym księgom?

Te często zadawane pytania pokazują jak bardzo historia pomieszana jest z teologią, a ziemskie czyny jednostek ze słowami boga, które uważa się za niezmiennie. **Podstawowy błąd polega na tym, że judeo-chrześcijańską historię, która jest pełna przemocy, porównuje się z islamską teologią, która zaleca przemoc.** Oczywiście, wszystkie religie miały swój udział jeśli chodzi o przemoc i nietolerancję wobec 'innych'. Kluczowe pytanie brzmi: czy przemoc jest nakazem bożym czy też jest ona wynikiem działających z wolnej woli wojowniczych ludzi?

Przemoc w „Starym Testamencie” stanowi ciekawy przypadek. Jahwe jasno nakazał hebrajczykom zniszczyć Kananejczyków i sąsiadujące z nimi ludy. Taka przemoc jest więc wyrazem boskiej woli, niezależnie jakie efekty przyniesie. Mimo wszystko, historyczne akty przemocy dokonane przez hebrajczyków i odnotowane w „Starym Testamencie” nie są niczym

więcej niż historią. Tak się stało, Bóg tak nakazał, ale sytuacja miała miejsce w konkretnym czasie i miejscu a przemoc była skierowana przeciw konkretnemu ludowi. Przemoc ta nigdy nie stała się standardem ani nie została skodyfikowana jako żydowskie prawo (np. Halacha(ii))

I tu właśnie islamska przemoc jest jedyna w swoim rodzaju: mimo że podobnie jak przemoc „Starego Testamentu” wynika z nakazu boga i jest obecna na kartach historii, niektóre aspekty tejże przemocy dzięki islamskiemu prawu (szariatowi) stały się standardem. Co więcej są one stosowane zawsze i wszędzie, niezależnie od okoliczności. Podczas gdy przemoc w „Koranie” jest faktem historycznym, nabiera ostatecznie znaczenia teologicznego, czy też dokładniej, staje się doktryną. Przyjrzyjmy się niżej następującym fragmentom Koranu, lepiej znanym jako *wersety miecza*:

A kiedy miną święte miesiące, wtedy zabijajcie bałwochwalców, tam gdzie ich znajdziecie; chwytajcie ich, oblegajcie i przygotowujcie dla nich wszelkie zasadzki! Ale jeśli oni się nawrócą i będą odprawiać modlitwę, i dawać jałmużnę, to dajcie im wolną drogę. Zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy!

(K 9:5).

Zwalczajcie tych, którzy nie wierzą w Boga i w Dzień Ostatni, którzy nie zakazują tego, co zakazał Bóg i Jego Posłaniec, i nie poddają się religii prawdy – z pośród tych, którym została dana Księga – dopóki oni nie zapłacą daniny własną ręką i nie zostaną upokorzeni.

(K 9:29).

Podobnie jak fragmenty „Starego Testamentu”, w których Jahwe nakazał Hebrajczykom zaatakować i wymordować sąsiedni lud, również wersety miecza mają swój kontekst historyczny. Po raz pierwszy Allach wydał te nakazy po tym jak muzułmanie pod przywództwem Mahometa stali się dostatecznie silni, by napaść na chrześcijańskich i pogańskich sąsiadów. Jednak w

przeciwieństwie do buńczucznych fragmentów, czy też przypowieści z ze „Starego Testamentu”, wersety miecza stały się fundamentem późniejszego stosunku muzułmanów zarówno do Ludów Księgi(iii), jak i pogan (hinduistów, buddystów, animistów), np. prawo oparte na surze 9, wersecie 5 nakazuje poganom i wyznawcom religii politeistycznych albo przyjąć islam, albo zginąć, podczas gdy werset 29 tej samej sury jest głównym źródłem szeroko znanych dyskryminujących praktyk muzułmanów wobec chrześcijan i żydów.

W rzeczywistości, opierając się na wersetach miecza, jak również na niezliczonych innych wersetach i przekazach ustnych przypisywanych Mahometowi, islamscy uczeni, szejkowie, mufti, imamowie quadi(iv) na przestrzeni stuleci osiągnęli obowiązujący całą społeczność muzułmanów konsensus, zgodnie, z którym islam ma nieprzerwanie trwać w stanie wojny ze światem nie-muzułmańskim aż do chwili, gdy go sobie podporządkuje. Większość uczonych utrzymuje, że skoro wersety miecza są jednymi z ostatnich objawień dotyczących stosunku muzułmanów wobec wyznawców innych religii, anulują one około dwieście wcześniejszych i bardziej tolerancyjnych wersetów jak np. *'nie ma przymusu w religii'* (K 2:256). Ibn Chaldun, słynny badacz szanowany na Zachodzie ze względu na swoje *'postępowe'* spostrzeżenia, próbuje ukrócić wyobrażenie, że dżihad to *'obronne'* działania wojenne.

W społeczeństwie muzułmański, święta wojna (dżihad) jest powszechnym religijnym obowiązkiem, ponieważ misja islamu jest uniwersalna, podobnie jak nakaz nawrócenia wszystkich jeśli nie siłą perswazji, to fizyczną ...inne grupy religijne nie mają 'powszechnej misji' a święta wojna nie jest ich powinnością, oprócz sytuacji zagrożenia...Jedynym wymogiem jest dla nich ugruntowanie religii wśród własnej nacji. To właśnie dlatego Izraelici po Mojżeszu i Jozuem nie byli zainteresowani władzą królewską (w przeciwieństwie do islamskiego kalifatu (v)). Ich jedyną 'misją' było ugruntowanie ich religii, a nie szerzenie jej pośród innych

narodów. Na islamie jednak ciąży obowiązek przejęcia władzy nad innymi narodami
(*The Muqudimmah, tom. 1 str. 473*).

Być może najbardziej unikatową cechą wersetów miecza jest to, że w zestawieniu z analogicznymi fragmentami „Starego Testamentu”, wyróżnia je język wykraczający poza czas i przestrzeń, który dziś, nie mniej niż dawniej, podżega muzułmanów do ataków i zabijania niewiernych. Jahwe nakazał hebrajczykom zabić Hetytyów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzytów, Hywitów i Jebuzytów – wszystkie te ludy są wyszczególnione i związane z konkretnym miejscem i czasem. Jahwe ani razu nie wydał hebrajczykom nakazu ‘na czas nieokreślony’, czyli takiego, który zobowiązywałby również ich potomków, żydów, by zwalczali i zabijali innowierców. Z drugiej strony, mimo że początkowo wrogami islamu, podobnie jak judaizmu były ludy historyczne (jak np. Bizantyjczycy-chrześcijanie, czy też persowie-poganie), Koran rzadko nazywa ich po imieniu. Zamiast tego, muzułmanie mieli i mają nakaz zwalczać Ludy Księgi, ‘*dopóki oni nie zapłacą daniny własną ręką i nie zostaną upokorzeni*;(K 9:29) oraz ‘*zabijać bałwochwalców, tam gdzie ich znajdą*’(K 9:5).

Dwa łączniki ‘*aż do*’(hata) i ‘*gdziekolwiek*’ (haythu) demonstrują wieczną i wszechobecną naturę tych nakazów: nadał żyją ‘Ludy Księgi’, które próbuje się ‘*kompletnie podporządkowane*’(szczególnie w Stanach, Europie i w Izraelu) oraz ‘*poganie*’, którzy będą zabijani gdziekolwiek się nie spojrzy (szczególnie w Azji i Afryce subsaharyjskiej).Ważną cechą prawie wszystkich zalecających przemoc nakazów w pismach islamu jest to, że ich czas obowiązywania nie został określony, a w swojej naturze są bardzo ogólne „*Zwalczajcie ich, aż nie będzie już buntu i religia w całości będzie należeć do Boga.*” (K 8:39). Podobnie w dobrze udokumentowanym przekazie, który wydaje się być najbardziej autentycznym zbiorem hadisów, Mahomet ogłasza:

Nakazano mi prowadzić wojnę przeciw ludzkości, aż ludzkość

przyzna, że Allach jest jedynym bogiem a Mahomet posłańcem Allacha i kazali oni bić pokłony, dawać jałmużnę i przyjąć islam; ktokolwiek to uczyni, jego krew nie zostanie przelana, a jego dobra pozostaną nienaruszone (Sahih Muslim C9B1N31)

Obok boskich słów Koranu, niezmiernie ważnym źródłem w prawodawstwie islamskim jest postępowanie Mahometa – jego przykład zwany ‘*sunną*’. Muzułmanów nawołuje się, by dorównali prorokowi we wszystkich aspektach życia: *Wy macie w Posłańcu Boga piękny wzór (K 33:21)*. A sposób postępowania Mahometa wobec nie-muzułmanów jest jasny. Jak na ironię, według sondażu al-Dżaziry, cieszący się poparciem połowy arabskiego świata, przeczący koncepcji ‘*umiarkowanego muzułmanina*’, terrorysta Osama bin Laden, przedstawia przykład proroka następująco:

Nasz prorok wykazuje się umiarkowaniem, kiedy to zanim upłynęły trzy miesiące od chwili, gdy przybył do Medyny już napadał lub wysyłał oddziały na ziemie niewiernych by zdobyć ich bastiony, przejąć ich dobra, życia i ich kobiety’ (The Al-Qaeda Reader, str.56)

W rzeczywistości oparte zarówno na Koranie jak i sunnie (przykładzie) Mahometa grabieże i rabunki niewiernych, branie ich dzieci jako niewolników, a kobiet jako nałożnic ma solidne podstawy (np. 4:24, 4:92, 8:69, 24:33, 33:50, etc.). Sama koncepcja ‘*sunny*’- od której pochodzi nazwa podążających za nią 90% muzułmanów , ‘*sunnitów*’ -zasadniczo zakłada, że wszystko co zrobił lub pochwalał Mahomet i jego pierwsi towarzysze również dziś powinno zostać wcielone w życie nie mniej niż dawniej. Nie oznacza to, że wszyscy muzułmanie to dzicy hedoniści, którzy żyją tylko po to, by grabić i gwałcić. Jednak osoby, które z natury przejawiają skłonności do takich czynów, jeśli są muzułmanami, mogą – i w rzeczy samej często to robią – łatwo uzasadnić ich działania ‘*sunną proroka*’. Oto jak al-Kaida usprawiedliwia ataki z 9/11 w trakcie, których zginęły niewinne kobiety i dzieci: podczas oblężenia miasta Taif w 630 roku n.e. Mahomet zezwolił swoim wyznawcom używać

katapult, mimo iż wiedział, że schroniły się tam kobiety i dzieci. Podobnie było, gdy poproszono go o zgodę na rozpoczęcie nocnych najazdów czy podkładanie ognia pod fortyfikacje niewiernych.

Podczas, gdy w judaizmie ważną rolę odgrywa prawo, brak w nim odpowiednika sunny; słowa i czyny patriarchów, mimo iż są odnotowane w „Starym Testamencie”, nigdy nie stały się częścią żydowskiego prawa. Ani niewinne kłamstewka Abrahama, ani przewrotność Jakuba, ani porywczosć Mojżesza, ani zdrady Dawida ani podboje miłosne Salomona nigdy nie były wyznacznikami postępowania ani dla żydów ani dla chrześcijan. Te cechy i czyny są rozumiane jako historyczne działania popełnione przez omylnych ludzi, których bóg często karał za ich odbiegające od ideału zachowania.

Jeśli chodzi o chrześcijaństwo, Jezus uchylił wiele praw „Starego Testamentu”. Zasada *‘oko za oko’* ustąpiła miejsca zasadzie *‘nadstawiania drugiego policzka’*. Nadrzędnym prawem stało się miłowanie Boga i bliźniego (Mat 22:38-40). Co więcej, *‘sunna’* Jezusa – rozumiana jako pytanie *‘co zrobiłby Jezus?’* charakteryzuje się altruizmem. „Nowy Testament” w żadnym razie nie nawołuje do przemocy. Jednak zdarza się, że ktoś chce udowodnić, że Jezus ma ten sam wojowniczy etos co Mahomet. Dowodem ma być zdanie, które padło z ust Jezusa: *“Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.”* (Mat 10:34). Niebawem jednak pojawia się zdanie: *“to wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił.”* (Mat 13:34). Z kontekstu jasno wynika, że Jezus nie wzywał do przemocy wobec nie-chrześcijan, ale przewidywał, że zaistnieją konflikty między konwertytami na chrześcijaństwo a ich środowiskiem – prognoza ta sprawdziła się tylko dlatego, iż wcześni chrześcijanie, dalecy od podejmowania walki biernie pozwalali się mordować i umierali jako męczennicy.

Ostatecznie, jak można uczciwie porównywać jeden fragment „Nowego Testamentu”, gdzie raz metaforycznie użyte jest słowo *‘miecz’* z dosłownie setkami koranicznych zaleceń i oświadczeń,

w których Mahomet formalnie nakazuje wczesnym muzułmanom walczyć mieczem przeciw nie-muzułmanom.

To porównanie pozwala lepiej zrozumieć sens krucjat. Mimo iż w jakiś sposób oceniamy te wojny-jako obronne lub najeźdźcze, sprawiedliwe lub nie-nie ulega wątpliwości, że nie były one oparte na 'sunnie' Jezusa, który nawoływał wyznawców by „*Miłowali waszych nieprzyjaciół i modlili się za tych, którzy ich prześladują;*” (Mat 5:44).

Oczywiście nie chcę tu sugerować, że jakieś cechy są wpisane w chrześcijaństwo, ale jak na ironię chrześcijańskie krucjaty pomagają lepiej wyjaśnić islam. Raz na zawsze pokazały, że niezależnie od nauk religijnych – a w przypadku tzw. chrześcijańskich krucjat, wręcz mimo nakazów religii- iż człowiek na prawdę ma skłonności do przemocy i nietolerancji. I tu nasuwa się pytanie: skoro do przemocy byli zdolni chrześcijanie- którym religia nakazuje kochać, błogosławić i odpowiadać dobrem wrogom, którzy ich nienawidzą, przeklinają i prześladują –czego możemy spodziewać się po muzułmanach? Nie tylko przejawiają oni te same brutalne tendencje, ale dodatkowo są one uprawomocnione przez nakazy boga dotyczące ataków, zabijania i grabienia niewiernych?

Dlaczego niektórzy muzułmanie zostają terrorystami-samobójcami czy też męczennikami? Już sam fakt, że te słowa mają niemalże przeciwstawne znaczenie-z jednej strony mamy tu załamanych, zdesperowanych samobójców, z drugiej zaś bohaterskich męczenników – ukazuje jak radykalnie różnie pod względem epistemologicznym przeciętny człowiek zachodu i muzułmanin odpowie na to pytanie. Innymi słowy, fakt, że zachód nazywa ich samobójcami, a muzułmanie męczennikami wiele mówi o ich wewnętrznych motywacjach.

Dla świeckich zachodnich umysłów, ci muzułmanie są po prostu sfrustrowani: uciskani i przygnębieni, nie mają nic do stracenia, a za tym idzie ich cierpienie w imię 'słusznej' sprawy – nieważne czy będzie to uwolnienie meczetu al-Aksa

(vi) czy zrównanie z ziemią wieżowców w Stanach. Wszyscy oni mówią o islamie, powinnościach czy 72 ciemnookich dziewicach, jednak to tylko przykrywką dla ich prawdziwych motywów: z jednej strony jest to chęć zemsty, z drugiej zaś pragnienie ucieczki od pełnej ucisku egzystencji. Ostatnio do listy powodów dołączyła 'hańba': al-Kaida dokonywała gwałtów na kobietach i mężczyznach, których właśnie wstyd popychał ku 'męczeństwu'.

Paradoksalnie, z islamskiego punktu widzenia zostanie męczennikiem nie jest jedyną gwarancją wiecznego raju. A raj tan może przemawiać do najbardziej lubieżnych pragnień wielu mężczyzn. Mimo iż wielu wyznawców Allacha bardzo poważnie traktuje tę naukę, na zachodzie budzi ona śmiech. Podczas gdy chrześcijańskie niebo jest całkowicie duchowe "Przy zmartwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie." (Mat 22:30) i niezbyt kuszące, niektóre islamskie opisy raju są po prostu hedonistyczne.

W Koranie nie brak odniesień, które to potwierdzają. Spójrzmy na surę 36

*Zaprawdę, mieszkańcy Ogrodu tego Dnia będą się jedynie radować. [shughlin fakihun]
(K 36:55)*

Oni i ich żony będą wypoczywać w cieniu na ozdobnych łożach.
(K 36:55)

Jeden z najlepiej wykształconych egzegetów (vii) Ibn Kathir interpretuje 'radować się' następująco 'będą zajęci defloracją dziewic'.

Oczywiście mało kto uwierzy, że jakikolwiek muzułmanin zostałby samobójcą tylko po to aby kopulować w nieskończoność – nawet jeśli prorok twierdził, że w niebie będą mieć potencję stu mężczyzn (aby lepiej dać sobie radę z niezliczonymi pannami). I co z kobietami, które coraz częściej zostają

samobójcami? Z pewnością to nie seks nimi powoduje.

Zanim stwierdzimy, że muzułmanie wysadzają się w powietrze tylko z powodu desperacji, frustracji, czy wstydu należy pamiętać, że obok teologicznej gwarancji hedonistycznego raju istnieje jeszcze jeden powód, który może delikatnie popychać muzułmanów w stronę męczeństwa.

Jest to mało znana doktryna adhab al-qabr czyli o 'mękach grobu'. Czytając islamskie teksty można wielokrotnie natrafić na ten ciekawy wątek, który powraca również w kazaniach. To właśnie ta doktryna doprowadza muzułmanów do desperacji. Na arabskiej satelicie widziałem dorosłych ludzi, którzy biorąc na serio terror jaki ona wprowadziła w ich życie, byli gotowi zrobić wszystko by tylko jej uniknąć.

Po wnikliwej lekturze islamskich źródeł, nauki o pośmiertnych doświadczeniach u sunnitów są przedstawione w następujący sposób:

Kiedy ciało jest zakopywane najpierw wraca do niego dusza. Kiedy żałobnicy niosą trumnę do grobu, dusza podąża za nimi płacząc i dopytując gdzie ją zabierają, a ziejąca otchłan grobu zawodzi: *jestem domem obcości, jestem domem samotności, jestem domem prochów, jestem domem robaków.*

Kiedy już grabarze odejdą, trup słyszy jak odchodząc opisują nadchodzące męki. Ulema (viii) natomiast potwierdza, że martwy doświadczy zmysłami wrażeń. Być może właśnie z przekonania, że martwi słyszą co się do nich mówi bierze się zwyczaj głośnego recytowania pozdrowień przy grobach.

Kiedy już spocznie w grobie, dusza jest zabierana przez dwa anioły. Hadis mówi, że dusza zmarłego wraca do ciała, a dwa anioły zaczynają wypytywać: kto jest jego panem, jaka jest jego religia, kto jest jego prorokiem. Jeśli odpowie to Allah, islam i Mahomet dusza idzie do nieba, jeśli nie- zaczynają się męki.

Może się wydawać, że łatwo odpowiedzieć na takie pytania, tak więc nawet ten, kto jest muzułmaninem tylko z nazwy powinien bez zadraśnięcia przejść upiorny wywiad, ale powodem dla którego muzułmanin może oblać ten test jest niechlubny islamski fatalizm:

Bóg umacnia tych, którzy uwierzyli, słowem mocno utwierdzonym, w życiu na tym świecie i w życiu ostatecznym; i sprowadza Bóg z drogi niesprawiedliwych. Bóg czyni to, co chce.

(K 14:27)

Ulema interpretuje ten werset jako odniesienie do pytań aniołów i poprawnych odpowiedzi, lub ich braku, a może raczej woli Allacha, by martwi podali właściwą odpowiedź.

Jeśli chodzi o niewiernych i muzułmanów tylko z nazwy (*al-muslim al-'assi*), odpowiedzą aniołom, że nie wiedzą. Po reprimendzie odzywa się 'głos z nieba' i nie na żarty zaczynają się tortury.

Najpierw anioły ścierają w proch ciało wielkim żelaznym młotem- 'który nie ma sobie równych na świecie', umierający tak krzyczy, że wszelkie stworzenie słyszy – oprócz ludzi i dżinów (nadprzyrodzonych istot). Inny hadis podaje, że gdyby uderzyć młotem górę, rozpadłaby się ona w pył, i podobnie dzieje się z martwym, jednak Allah ponownie go stawia na nogi po to aby młot mógł znów uderzyć- i tak w nieskończoność.

Później grób zaciska się wokół trupa, aż połamią mu się kości i dusza jest tam uwięziona, cierpi i się dusi. Według niektórych uczonych dusze zmarłych w tych mękach czekają na dzień sądu ostatecznego.

Wówczas pojawia się wąż zwany *al-shaja' al-aqra'* – brutalnym i odważnym, stworzony przez Allacha aby dręczyć martwych, i zjada ciało od czubka głowy do palców, w nieskończoność. W innym hadisie natomiast zamiast węża pojawia się 70 smoków: 'Allah ześle na niego 70 smoków, a gdyby jeden z nich miał

dmuchnąć na ziemię, to by ją zmiotł. Będą się rozdzierać i znęcać nad nim aż do dnia sądu ostatecznego a jego krzyków nie usłyszy ani żaden człowiek, ani żaden dzinn'. Według jeszcze innego hadisu martwego zaatakuje 99 smoków, każdy z 70 węży, każdy wąż z dziewięcioma głowami-razem 62,370 węży dręczących ciało w nieskończoność.

W tym momencie zachodni czytelnik może pomyśleć, że to jakiś absurd- że żaden muzułmanin nie może na prawdę wierzyć w tę farsę, która nie może być przyczyną jakichkolwiek działań, a już na pewno nie samobójstwa.

Szczególnie, że według Mahometa, jednym z największych grzechów, za które trafia się do piekła jest niedokładne umycie się po wizycie w toalecie. Wszystkie te fakty mogą wyrobić przekonanie, że to jakiś żart i nie może stać się powodem czyjejś rozpacz.

Jednak oto znów znajdujemy się w królestwie epistemologii: każda cywilizacja ma swoje źródła, namacalne lub metafizyczne, skąd płynie wiedza a zatem i prawda. W hierarchii głównego nurtu islamu zaraz po Koranie znajduje się obszerny zbiór hadisów, szczególności zaś kanoniczna szóstka. Tworzy ona podstawy tego co uważa się za prawdę i jak postrzega się rzeczywistość i to właśnie na tym źródle opiera się wcześniej opisany obraz grobu.

Nie wolno zapominać, że źródła te są rozumiane dosłownie. Ta sama dosłowność która doprowadziła najważniejszą instytucję islamską al-Azhar do nałożenia fatwy na kobiety, według której miałyby one karmić obcych mężczyzn piersią (ix), sprawia że dziś muzułmanie dosłownie rozumieją męki piekielne –uderzające młoty, 62,370 kłapiących zębami węży i całą resztę.

Każdy kto uważnie oglądał islamską telewizję z pewnością zauważył, że właśnie takie przedstawienie męki grobu wpoilo ludziom lęk i przerażenie. Na stacji al-Haya TV oglądałem serial, w którym młoda muzułmanka w hysterii płacząc i opisuje

swój śmiertelny lęk przed mękami grobu. Na Iqra TV muzułmański uczony lamentował nad losem 'umiarkowanych' muzułmanów, których przeznaczeniem są męki. Wielu z nich wciąż nie mogąc otrząsnąć się z szoku utrzymuje, że szejkwie regularnie wpajają młodzieży lęk przed mękami.

Nawet najbardziej wierzący muzułmanie mają czego się bać. Mówiąc o swoim pobożnym towarzyszu, Sa'd ibn Mu'adhu Mahomet zauważył, że nikt nie może uniknąć grobu, nawet Sa'd ibn Mu'adh mimo iż *'to właśnie dla niego tron wszech-miłościwego Allacha.'* Co więcej słynny hadis podaje, że Mahomet powiedział: *'moja umma (x) podzieli się na 73 odłamy, z których wszystkie trafią w ogień piekielny, oprócz jednego, który będzie zbawiony'*. Innymi słowy, muzułmanie nie mają żadnej gwarancji, że nie trafią do piekła.

Co jednak ma to wspólnego ogólnie z dżihadem, a w szczególności z samobójczymi atakami/męczeństwem? Dużo. Męki grobu na prawdę przerażają, tak więc muzułmanie szukają definitywnych sposobów by ich uniknąć. Trzy z nich są pewne: dwa pierwsze zależą od łutu szczęścia: muzułmanie, którzy umrą w piątek (*al-jum'a-dzień boży*) i ci, którzy umarli na ból brzucha są poza grupą ryzyka. Dlaczego? Prorok tak powiedział.

Jednak ulema szybko wskazuje trzeci sposób: jest to śmierć męczeńska – *fi sabil Allah* (w imię Allacha), czyli śmierć podczas dżihadu. W hadisie, z którym się po raz pierwszy spotkałem tłumacząc teksty al-Kaidy do *The Al Qaeda Reader*, Mahomet powiedział

Dla Allacha męczennik to ktoś wyjątkowy. Jest mu wybaczone od pierwszej uronionej kropli krwi. Jego tron jest w raju, gdzie będzie ozdobiony ornamentami wiary. Poślubi aynhour (wielkookie dziewice) i nie zazna męczarni grobu i będzie bezpieczny od najstraszniejszego (piekła). Na jego głowie spocznie korona honoru, rubin piękniejszy niż świat i wszystko co na nim jest. I będzie współżyć z 72-dziewicami i będzie mógł wstawić się za siedemdziesięcioma krewnymi

I tu wyraźnie widać, że obok pokusy niebiańskiej kopulacji męki grobu mają przerażający potencjał który skłania ku 'męczeństwu'. To również rodzi pytanie: skoro męki tak przerażają muzułmanów, że są oni gotowi na przedwczesną śmierć w imię Allacha, jak wielki strach może wywołać najstraszniejsze islamskie piekło prowokujące do męczeństwa?

Nauki o mękach grobu przypominają muzułmanom, że doktryny islamu trzeba traktować poważnie, nie ważne jak są dziwne czy niezrozumiałe. Natomiast odrzucenie ich, tylko dlatego, że *NAM* wydają się dziwne to arogancja. Jeśli ktoś chce złagodzić zjawisko samobójczych zamachów muzułmańskich terrorystów musi wziąć pod uwagę 'świeckie' powody – biedę, frustrację, desperację, ale aby być całkowicie holistycznym-powinien również pamiętać o psychologicznych szkodach wyrządzonych przez takie niedające się wytłumaczyć doktryny.

W końcu, warto zauważyć, że skoro mało znane doktryny, jak ta o mękach grobu są w stanie skłonić muzułmanów do męczeństwa, jak wiele możemy spodziewać się po dobrze znanej doktrynie powszechnego obowiązku samego dżihadu?

Raymond Ibrahim

- (i) *Gesta Danorum – dosł. 'Czyny Duńczyków'*
- (ii) *Halacha – żydowskie prawo obowiązuje przepisy biblijne, talmudyczne i późniejsze kodyfikacje*
- (iii) *Ludów Księgi – w Koranie wyrażenie to odnosi się do wyznawców dwóch religii abrahamowych – chrześcijan oraz Żydów, a także sabejczyków*
- (iv) *Najwyższy Sędzia*
- (v) *Kalifat – islamskie państwo o ustroju religijnym, na którego czele stał kalif*
- (vi) *Meczet Al-Aksa – jeden z najważniejszych meczetów na świecie. Znajduje się w Jerozolimie na Wzgórzu Świątynnym – miejscu świętym zarówno dla żydów, jak i muzułmanów*
- (vii) *egzegeta – znawca tekstów religijnych, zajmujący się ich objaśnianiem*

(viii) *ulema* – grupa teologów muzułmańskich, zajmująca się opracowywaniem i interpretacją muzułmańskiego systemu prawnego na podstawie Koranu

(ix) w 2007 roku, Dr. Izzat Atiyya, wydał fatwę na kobiety, które muszą pracować na osobności z mężczyzną nie będącym członkiem rodziny, co jest zabronione przez prawo szariatu, zgodnie z którym kobieta powinna karmić tegoż mężczyznę piersią, dzięki czemu wejdzie on do rodziny

(x) *wspólnota muzułmańska*

RAYMOND IBRAHIM jest historykiem Bliskiego Wschodu i islamu, pracuje w blisko-wschodnim oddziale Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych, odkrył wiele niedostępnych w języku angielskim arabskich tekstów, które stanowią znaczną część książki *The Al-Qaeda Reader*.

tłum. JB

wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza

[Tekst oryginalny](#)

Wafa Sultan: Islam wypaczył pojęcie honoru

Dyskryminacja kobiet sprawia, że są one traktowane gorzej niż zwierzęta. Dla muzułmanów morderstwo jest wyrazem tolerancji, więzienie kobiet wyrazem współczucia, grabież łupów wojennych jest ich prawem, a molestowanie małych dziewczynek nazywają małżeństwem – mówi psychiatra, amerykanka syryjskiego pochodzenia Wafa Sultan.

Wafa Sultan: Gdyby islam rzeczywiście traktował kobiety z

szacunkiem, przez czternaście stuleci obserwowalibyśmy pozytywne efekty. Islam nie odnosi się do kobiet z szacunkiem. Wręcz przeciwnie, islam wypaczył pojęcie honoru. Mogę przez czternaście stuleci nazywać długopis nożem, lecz ten długopis nadal będzie długopisem, nie stanie się nożem. Islam odwrócił pewne pojęcia do góry nogami i sprawił, że wyznawcy postrzegają pewne rzeczy na odwrót: morderstwo jest dla nich wyrazem tolerancji, więzienie kobiet wyrazem współczucia, grabież łupów wojennych jest ich prawem, a molestowanie małych dziewczynek nazywają małżeństwem. Tak oto islam zniszczył intelektualną strukturę krajów arabskich, stworzył ludzi, którzy nie potrafią rozróżniać rzeczy, ludzi o wypaczonych poglądach i wypaczonej mentalności, bezużytecznych jak jałowa ziemia niezdolna do produkcji czegokolwiek. Najlepszym dowodem na to jest islamska rzeczywistość. Kiedy prorok Muhamed poślubił 9-cio letnią Aiszę, to nie był wyraz poszanowania jej dzieciństwa. Kiedy poślubił Zajnab, żonę swojego adoptowanego syna, po tym jak zobaczył ją z odsłoniętą twarzą i zapałał do niej pożądaniem, to nie był wyraz szacunku dla mężatki. Kiedy poślubił żydówkę Safiję, po zabiciu jej ojca, męża i braci, to nie był wyraz szacunku dla niej. Podobnie było w przypadku reszty jego małżeństw. Mówienie, że kobietom brak inteligencji, nie jest wyrazem szacunku wobec nich.

(...) Żaden człowiek nie ma prawa posiadać innego człowieka. Dyskryminacja kobiet sprawia, że są one traktowane gorzej niż zwierzęta – nie wspominając już o prawach do dziedziczenia, zeznawaniu w sądzie, prawomocnych karach dla kobiety, która odmówi pójścia do łóżka ze swoim mężem i ,honorowych' morderstwach. Hadis podaje, że Muhamed powiedział: Trzy rzeczy szkodzą modlitwie: kobieta, czarny pies i osioł. Czy muzułmanie kiedykolwiek o tym pomyśleli? (...) Czy nie lepiej byłoby nadać kobiecemu ciału trochę świętości, a nie postrzegać je jako nieczyste?(..)

Intelektualiści, którzy twierdzą, że islam szanuje kobiety przypominają mi kogoś, kto próbuje złapać dwa króliki, z

których każdy biegnie w przeciwnym kierunku – nie mają szans złapać żadnego. Z jednej strony chcą przekonać społeczeństwo, że są ,liberalni' i postępowi, że wspierają prawa kobiet, lecz z drugiej strony chcą przypodobać się muzułmańskim duchownym i wyznawcom twierdząc, że islam szanuje kobiety. Czas pokaże, że są kłamcami, a nie intelektualistami.

Jeśli chodzi o kraje arabskie, nie można mówić, że pozycja kobiety nie ma nic wspólnego z islamem. Te dwie sprawy są ze sobą ściśle powiązane i nie da się temu zaprzeczyć. Islam to ,wszechogarniająca religia' ingerująca w najmniejszych detalach w życie wyznawcy, począwszy od tego jak powinien wejść do toalety, a skończywszy na tym jak –proszę wybaczyć mi język– powinien podetrzeć sobie tyłek. (...)

Ze względu na fakt, że islam jest arabską religią, udało mu się zniszczyć kulturę, zwyczaje i tradycje arabskich ludów; nigdzie indziej zjawisko to nie jest bardziej widoczne. Dlatego też szczególnie w krajach arabskich sytuacja kobiet jest nieuniknionym rezultatem nauk islamu(...)

Jestem przekonana, że islam jako religia powstał na użytek Muhameda, aby uprawomocnić jego poczynania. Dowodem tego są słowa Aiszy: ,Widzę, że twój pan (Allah) pośpiesznie zaspokaja twoje pragnienia i życzenia'. Słowa te wypowiedziane niewinnie i spontanicznie wyjaśniają po co powstał islam.

Religia ta pozwala mężczyznom żenić się z dziećmi, ponieważ usprawiedliwia to małżeństwo proroka z 9-latką. Islam nie zezwala na adopcję, aby usprawiedliwić małżeństwo Muhameda z żoną swego adoptowanego syna – co było sprzeczne z pre-islamskimi, arabskimi wartościami moralnymi. Islam pozwala na przetrzymywanie kobiet siłą i gwałty, aby usprawiedliwić małżeństwo z Safiją, do którego doszło po tym jak Muhamed zamordował jej męża, ojca i braci tej samej nocy. Kto uwierzy, że kobieta będąca świadkiem tego wszystkiego z miejsca przyjmie religię mordercy i pójdzie z nim do łóżka? Czy ktokolwiek uwierzy w tą historię? (...)

Mnie samej nie spotkało nic złego, ale byłam świadkiem wielu przestępstw wobec kobiet w mojej bliższej i dalszej rodzinie, ale też ze względu na moją pracę. Jako lekarz wchodziłam do domów, gdzie kobiety nie widziały światła dziennego, i widziałam wiele przestępstw wobec kobiet popełnionych pod wpływem nauk islamu.

Córka mojej siostry w wieku 12 lat została zmuszona do poślubienia o 40 lat starszego kuzyna. On zamienił jej życie w piekło. Kiedy zrozumiała, że z tego piekła nie ma ratunku, popełniła samobójstwo. Podpaliła się i w ciągu kilku minut zmieniła się w kupkę popiołu osierocając czwórkę dzieci.



Wafa Sultan , ur. 1959 (data niepewna) w Baniyas (Syria), amerykańska psychiatra syryjskiego pochodzenia, kontrowersyjna komentatorka polityczna. Ukończyła Uniwersytet w Aleppo, w 1989 roku wyemigrowała do Stanów

Zjednoczonych. Mieszka w Los Angeles. Popularność przyniosły jej eseje polityczne, w których nie unika tematyki arabskiej i muzułmańskiej.

Największą sławę zyskała po wywiadzie udzielonym telewizji Al-Dżazira, w którym następująco skrytykowała tezę Samuela Huntingtona o zderzeniu cywilizacji:

„Starcie, którego jesteśmy świadkami na całym świecie, nie jest starciem religii albo starciem cywilizacji. To jest kolizja między dwoma przeciwieństwami, między dwiema erami. To jest starcie między umysłowością, która należy do średniowiecza i inną umysłowością, która należy do XXI stulecia. To jest starcie między cywilizacją a zacofaniem, między cywilizacjami i prymitywizmem, między barbarzyństwem a racjonalnością”.

Inny znany cytat z tego wywiadu to: *„Muzułmanie przed*

żądaniem, by ludzkość szanowała ich, muszą zapytać się sami, co oni mogą zrobić dla ludzkości”, co może być zamierzoną parafrazą znanego powiedzenia Johna F. Kennedy’ego.

Wywiad został szeroko rozpowszechniony i komentowany w światowych mediach. Stał się m.in. przyczyną gróźb skierowanych w stronę publicystki przez kręgi islamskie.

Sultan znana jest z negatywnego nastawienia do islamu, który uważa za religię destrukcyjną.

GB. Npdst.

<http://www.memri.org/bin/latestnews.cgi?ID=SD222709>